



Modzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

Warmia i Mazury
OLSZTYN, Al. Zwycięstwa

17 1 / 15-09-85

665

W całym kraju
w ramach działalności
Teatru Rzeczypospolitej
odbywają się
spektakle teatralne.
Niestety, nie istnieją
jasne kryteria
określające, które
przedstawienia, z których
teatrów, a nade wszystko
na jakich zasadach
trafiają do repertuaru tego
dziwnego teatru, który nie
posiada własnego zespołu
aktorskiego, a działa
teatralny impresariat.

Pisaliśmy już na łamach
„Warmii i Mazur” o „Troas”
Górnickiego. Spektakl ten
przywiózł do Olsztyna Teatr
im. Węglerki z Białegostoku.
Do tego momentu można było
przypuszczać, że Teatr Rze-

ziorska za rolę Pauliny otrzy-
mała wyróżnienie na XX
Festiwalu Teatrów Polski Pół-
nocnej w Toruniu.

W tym roku „Białe małżeń-
stwo”, właśnie w szczecińskim
wykonaniu, oglądała również
w Toruniu festiwalowa publi-
czność i oczywiście jury.
Spektakl nie zdobył nagród,
ani wyróżnień.

Do rzeczy jednak. Ryszard
Major poprawił delikatną kre-
ską Różewicza czyniąc z „Bia-
łego małżeństwa” dramat o-
byczajowy. Tymczasem rzecz
napisana została z całkiem
innymi pozycjami. Będąca swois-
tym protestem przeciwko pa-
noszącej się goliźnie, a nade
wszystko protestem przeciwko
zalewającej świat pornografii,
sztuka zawiera wiele niedopo-
wiedzeń. Major na istniejącym
tekście autorskim dokonał za-
biegu praktykowanego często
w czasie nauki pisania, wtedy,
kiedy nauczyciel prowadzi rą-
czkę dziecka po napisanych
wcześniej niezgrabnych lite-
rach po to, aby je poprawić.
Takie napisanie tego samego
na istniejącym egzemplarzu
okazało się być zabiegiem
bardzo ryzykownym.

Ryszard Major widzi przed-
stawiane przez Różewicza sy-

ciu, nawet w życiu istot tak
niewinnych jak Bianka, tylko
wyostrzył. Ma się ten pomysł
do życia tak, jak znany dow-
cip o kojarzeniu, gdzie inda-
gowanemu buhajowi wszystko
kojarzy się z damskim siedze-
niem.

Anna Januszewska gra
Biankę nerwowo, bardzo
szczerze i głęboko. To jest
Bianka prawdziwa i dzięki ta-
kiemu właśnie potraktowaniu
Januszewska stworzyła naj-
lepszą rolę w przedstawieniu.

Na przeciwnym biegunie
(demonstrująca w scenie
(demonstrując w scenie)
Paulina Danuty Stenki. Ta Pauli-
na od początku do końca ziej-
se seksem tak bardzo, aż wido-
wnia odnosi przedziwne wra-
żenie rozmemłanej lepkości.
Owa lepkosć, to oczekujący po
Paulinie i wypełniający szczel-
nie jej świat seks. Paulina
jednak nie dorównuje Biance.
Myślę, że jest to kwestia ar-
tystycznej dojrzałości obydwu
aktorek.

Jurnym, buhajowatym Oj-
cem był Cezary Kazimierski,
zaś zapiętą aż po szyję i no-
szącą długie, surowe suknie
Matką była Marta Grey. Ob-
lęsnym Dziadkiem z kolei był
Michał Lekszycki, który prze-

TEATR RZECZYPOSPOLITEJ W OLSZTYNIE

czypospolitej firmuje tylko
przedstawienia wybitne. Tym-
czasem „Troas” z całą pew-
nością nie jest przedstawie-
niem wybitnym. Stąd — w
repertuarze tego impresaryj-
nego teatru znaleźć się mogą
wszystkie powstające we
wszystkich polskich teatrach
przedstawienia.

Ostatnio — i jest to zaled-
wie dygresja — nastąpiła po-
noć zmiana na stanowisku
dyrektora Teatru Rzeczypo-
spolitej. Odszedł jego założy-
ciel Jan Paweł Gawlik, zaś
przyszli dobrze znany z wie-
loletniej kadencji dyrektors-
kiej w Teatrze im. Wilama
Horzycy w Toruniu Marek
Okopiński. Czas pokaże, czy
zmiana ta wpłynie na reper-
tuar i w jakim stopniu. Póki
co — wszystko toczy się do-
tychczasowym trybem.

Na początku czerwca przy-
jechał do Olsztyna wrocławski
Teatr Polski. Niestety, nie
miałem szczęścia, by obejrzeć
„Historię” Witolda Gombrowi-
cza. Tę bowiem sztukę wrocła-
wianie pokazali na scenie
Teatru im. Stefana Jaracza.
O przedstawieniu tym, wyre-
żyserowanym przez jednego z
najbardziej utalentowanych
reżyserów młodego pokolenia
Jacka Bunscha, słyszałem
wiele dobrego. „Historia” jest
nieznana i nie dokończona
sztuką Gombrowicza. Pełno w
niej symbolów, niedomówień.
Wrocławska realizacja jest
ponoć bardzo ciekawa.

Oglądałem natomiast pełne
ekspresji, pokazane również w
ramach Teatru Rzeczypospoli-
tej „Białe małżeństwo” Ró-
zewicza w reżyserii Ryszarda
Majora ze scenografią Jana
Banuchy i muzyką Andrzeja
Głowińskiego z Teatru
Współczesnego w Szczecinie.

Teatr olsztyński ma również
w swoim dorobku „Białe mał-
żeństwo”. Sztukę tę wyreży-
serował w sezonie 1976/77 An-
drzej Rozhin (scenografia
Andrzeja Markowicza, muzy-
ka St. Syrewicza). Lidia Je-

tuacje bardzo ostro i bardzo
wyraźnie. Operuje cięciami
zdecydowanymi, niemalże cał-
kowicie usuwa dowcip. „Białe
małżeństwo” w jego interpre-
tacji ocieka seksem i ociera
się o pornografię. Nie chodzi
tu oczywiście o dwie panie
stripteaserki, biegające nago
po scenie. Tę nagość, choć w
skromniejszym wymiarze wy-
myślił Różewicz, aby lepiej u-
zewzględnić samcze zachowa-
nia Ojca. Major idzie krok
dalej. To, co wyrabia na sce-
nie Ojciec, bliskie jest naocz-
nemu pokazaniu aktu kopu-
lacji. Do tego wprawdzie nie
dochodzi, ale jeszcze maleńki
kroczek i można byłoby sobie
również na takie rozwiązanie
pозwozić.

Główne postacie sztuki —
Bianka i Paulina, zagrane, jak
tego życzył sobie autor, z
dwóch przeciwstawnych pozy-
cji, wnoszą porządek do roz-
wichrzonego świata, w którym
wszystko kręci się wokół
damskiego tyłka. Samotna
Bianka, nie znajdująca u ni-
kogo zrozumienia, widząca
dziejące się wokół niej beze-
ceństwa, jest w gruncie rzeczy
taka sama jak inne kobiety,
a jeżeli nie jest jeszcze taka
sama, to z pewnością czeka ją
to samo. Zresztą, co Major
szczególnie podkreślił w sce-
nie finałowej, Bianka zrzuca-
jąc jedno obciążenie, natych-
miast otrzymuje następne,
pod którym jak pod krzyżem
pada wołając: „Jestem twoim
bratem”.

Rolę wybitną w tym kon-
trowersyjnym przedstawieniu
stworzyła Anna Januszewska,
którą pamiętamy z głównej
roli w „Pani Wdzięczny Stru-
myk” zagranej w Teatrze im.
Wilama Horzycy w Toruniu.
Tam chodziło o zupełnie inny
i problem, i zupełnie inna by-
ła to rola. Tutaj — Anna Ja-
nuszewska prezentuje aktor-
stwo oszczędne i dojrzałe. Jej
Bianka chce uwolnić się od
spraw seksu, brzydzi się nimi
i dlatego zawarcie „białego
małżeństwa”, gdzie do fizycz-
nego spełnienia nie dochodzi,
staje się częścią jej życiowe-
go programu.

Niepokoje Bianki znakomi-
cie przedstawione i udoku-
mentowane nie znajdują ujęcia
w innych zainteresowaniach.
Tak zaprojektował tę postać
autor, zaś reżyser wszecho-
becność seksu w każdym ży-

sadził nieco. Różewiczowski
Dziadek nie jest tak straszny,
że nie trzeba go ulepszać.
Lekszycki tymczasem wyłazi
ze skóry, aby udowodnić to,
co już w założeniu do tej po-
staci zostało należycie udo-
wodnione.

Oczywiście wożąca na inwa-
lidzkim wózku Dziadka, przy-
oddziana w zgrzebną szatę
Pielęgniarka raz po raz bly-
ska gołymi pośladkami.

Ważną postacią w przedsta-
wieniu Majora mógł stać się
Beniamin. Niestety, Jacek Za-
wadzki nie poradził sobie z tą
niełatwą rolą. Beniamin mógł
stać się wyjątkowo istotnym
uzupełnieniem Bianki, a nim
nie jest.

Zabawną, seksowną choć
placzącą Kucharcią była El-
żbieta Okupska, Panem Felik-
sem — Jan Stawarz, Nieznajo-
mym — Mieczysław Frana-
szek, Gościem Weselnym Jan
Kocem, Chłopcem — Miro-
sław Gawęda, Maître des cé-
rémonies — Klemens Myczko-
wski.

Nurt zewnętrzny życia, za-
planowany przecież przez
autora jako równoważnik scen
erotycznych, został przez Ma-
jora zepchnięty do roli dale-
kiego tła. Myślę, że w tym
również leży utracona szansa
tego przedstawienia.

„Białe małżeństwo” zespół
Teatru Współczesnego grał kil-
ka razy. Pomimo licznych
stripteasów, gołych panienek,
błyskających pośladków itp.
zainteresowanie publiczności
nie było nadmierne. Może to
świadczyc, o dwóch rzeczach.
Po pierwsze, o uodpornieniu
się teatralnej publiczności na
goliżnę. Po drugie — i to jest
bardziej prawdopodobne — o
niedostatecznej reklamie tego
przedstawienia, które — wy-
jawszy świetną rolę Anny
Januszewskiej — nie stało się
wydarzeniem artystycznym.

A swoją drogą: czy nie za
wiele od teatru obecnie wy-
magamy? Czy nie za wiele
wymagamy od siebie samych
równocześnie niewiele czyniąc?

Taka refleksja po szczeciń-
skim spektaklu mogła również
powstać i powstała.

Bohdan DZITKO

Teatr Współczesny w Szczecinie.
Tadeusz Różewicz „Białe małżeń-
stwo”, reżyseria Ryszard Major,
scenografia Jan Banucha, muzyka
Andrzej Głowiński, spektakl w
ramach Teatru Rzeczypospolitej w
Olsztynie dnia 23 czerwca 1985 r.